

„NAWET W NIEWOLONYM CIELE MYŚL JEST WOLNA” SOFOKLES

SCENOGRAFIA: na parawanach zaczepione kontury okien, zza których wylaniają się kolejno postaci: handlarza żydowskiego, rozmodlonego Żyda, polskich Żydów, plakat Horowitza do spektaklu „Spowiedź motyla”-okno żydowskiego Domu Sierot założonego przez Korczaka, gwiazda żydowska/ew. inny symbol getta/, twarze współ. polskich Żydów. Nad parawanami dachy kamieniczek. Przed – stoliki kawiarniane z lampionami, krzeselka. Nieopodal podesty, na nich zespół muzyczny- klarncista, skrzypaczki, cymbalista, akordeonista, gitarzysta. Przed widownią ulica ułożona z czarnego papieru, na niej ślady różnego rozmiaru butów, drogowskaz z nazwą „ULICZKA ŻYDOWSKA” lub „SHALOM”

OLA /fr. Wiersza W. Szymborskiej „Głos w sprawie pornografii”/

Nie ma rozpusty gorszej niż myślenie.
Dla takich, którzy myślą, święte nie jest nic.
Zuchwałe nazywanie rzeczy po imieniu,
rozwiązłe analizy, wszeteczne syntezy,
pogoń za nagim faktem dzika i hulaszczą,
W dzień jasny albo pod osłoną nocy
łączą się w pary, trójki i koła.
Dowolna jest tu płeć i wiek partnerów.
Oczy im błyszczą, policzki pałają.

W czasie tych schadzek parzy się ledwie herbata.
Ludzie siedzą na krzesłach, poruszają ustami.
Nogę na nogę każdy sam sobie zakłada.
Jedna stopa w ten sposób dotyka podłogi,
druga swobodnie kiwa się w powietrzu.
Czasem tylko ktoś wstanie,
zbliży się do okna
i przez szparę w firankach
podgląda ulicę.

PIERWSZY LAMPION

NA PREZENTACJI KADRY Z FILMU „YENTYL” B. STRAISAND przedstawiające uliczki żydowskie, jarmark

WOJCIECH : „Żyją w nas nadal te ciemne zakątki, tajemnicze galerie, okna ślepe, podwórca mało czyste, kawiarnie hałaśliwe i tylko dla wtajemniczonych, synagoga przepełniona wiernymi ” /Franz Kafka/
Żyją, choć czas płynie tak szybko i niewielu jest już świadków tamtych czasów już zostało.

RAFAŁ: W naszym mieście w roku 1864 mieszkały tylko 54 rodziny żydowskie, a na przełomie XIX/XXW. wielu Żydów wyemigrowało do dużych miast na zachód. W roku 1933 po dojściu Hitlera do władzy w Ełku było tu już jedynie 137 wyznawców judaizmu, zaś w 1939 roku tylko 16. Byli oni sąsiadami naszych pradziadów, a język polski dosyć często przeplatał się z językiem jidysz.

SZYMON: Czym zajmowali się Żydzi? Głównie rzemiosłem i handlem. Według relacji naszych Dziadków, zajmowali się oni pracą najemną u polskich gospodarzy, krawiectwem, prowadzeniem małych, wiejskich sklepików, doglądaniem cudzych sadów a także handlem obnośnym- nosząc na plecach przeróżne produkty i przedmioty.

PIOSENKA „BUBLICZKI”

Zapadła noc głucha,
W latarnie wiatr dmucha.
Kto pieśni mej słucha?
Czart chyba sam!
Idę gdzie los gna mnie,
Choć miasta pół zna mnie,
Nie patrzy nikt na mnie
Ni na mój kram.
Ach, kupcie publiczki,
Gorące publiczki,
Gdy dacie rubliczki,
Nakarmię was!

Tę prośbę mam jedną:
Nim gwiazdy w krąg zbledną
Wspomnijcie mnie biedną,
Choć jeden raz.
Kto papa mój, mama,
Ja nie wiem dziś sama,
Dziewczyna, nie dama,
Mam od was mniej!
Lecz żal mój jest krótki,
Dwa jabłka, trzy gruszki,
I pójdą precz smutki
Przy pieśni tej:

Ach, kupcie publiczki ...
A jak w tej złej dobie
Zarobię coś sobie,
To wielki bal zrobię,
A ze mną wy!
Noc całą, bez zmiany,
Od ściany do ściany,
Harmonia i tany
Wciąż będą szły!
Ach, kupcie publiczki

...

SEBASTIAN: Żydzi z Ełku i okolic żyli bardzo skromnie. Dlatego też rzadko kiedy było ich stać na własne domy, najczęściej musieli mieszkać w wynajętych izbach. Nasi Dziadkowie zapamiętali mężczyzn ubranych w długie, czarne szaty, zwane chałatami. Zamiast baków mieli długie, zakręcone pejsy i małe czapeczki, zwane kipami. Wyglądali naprawdę dość egzotycznie.

WOJCIECH : Bardzo ciekawie prezentowały się również kobiety. Na co dzień ubrane skromnie, od święta stroiły się w korale a na głowy zakładały duże peruki, zwane szajtel. Kiedy młoda dziewczyna poślubiła mężczyznę wybieranego jej oczywiście przez rodziców i opłacaną w tym celu swatkę, musiała obciąć piękne, długie włosy. Jeśli była zamożna nosiła perukę, a jeśli uboga- zakładała małżeński czepiec bądź skromną chustkę. Mężatka nie mogła już nigdy chodzić z odkrytą głową.

KAMILA

Żydzi są jak zdjęcia wystawione w witrynie

wszyscy razem jednego wzrostu
żywi i martwi
narzeczeni i panny młode,
chłopcy , dziewczęta.
Wyretuszowane odbitki z
pożółkłych zdjęć.
Rembrandt malował ich w

tureckich
fezach dyskretnie złotoustych
Chagall malował ich szybujących
w powietrzu
a ja maluję ich tak jak moi
dziadowie- słowem,
wspomnieniem.
Żydzi są rezerwatem pierwotnej
puszczy

w której drzewa stoją blisko
siebie, i nawet umierając
nie mogą się położyć. Wspierają
się, przy życiu, upierają się, by
być tutaj z nami, częstować
koszernym daniem,
HANDLOWAĆ, BAWIĆ

DAMIAN PIOSENKA „GDYBYM BYŁ BOGATY” .

Gdybym był bogaczem

**Gdybym był bogaczem ja ba da
ba da ba ja ba da ba du
Cały dzień bym ja ba da ba da
Gdybym ja był wielki pan.
Pracy bym się brzydził ja ba da
ba da ba ja ba da ba da
Gruby portfel gdybym to ja miał
Gdybym ja był wielki pan.
Zbudowałbym dom najwyższy
na świecie
W samym by sercu miasta stał
A schodów byłoby bez liku w**

**nim
Okropnie dużo w górę i ciut ciut
w dół
Na zewnątrz też bym miał
Bo tak sobie wymarzył bym.
Gdybym był bogaczem ja ba da
ba da ba ja ba da ba du
Cały dzień bym ja ba da ba da
Gdybym ja był wielki pan.
Pracy bym się brzydził ja ba da
ba da ba ja ba da ba da
Gruby portfel gdybym to ja miał**

**To byłbym ja.
Gdybym był bogaczem ja ba da
ba da ba ja ba da ba du
To byłbym właśnie ja
Pracy bym się brzydził ja ba da
ba da ba ja ba da ba da
Gdy coś jak nie stworzył oraz lwa
Czemuś uparł się że właśnie ja
Zgubiłbym Twój boski cały świat
Gdybym ja był wielki pan.
Gdybym ja był wielki pan.**

DRUGI LAMPION

PREZENTACJA FR. DOT. CZYTANIA TORY, MODŁY FILM „YENTYL”

RAFAŁ: Kalendarz świąt żydowskich nie do końca współgrał z kalendarzem chrześcijańskim. Otóż kiedy my świętujemy 7 dzień tygodnia, czyli niedzielę, oni swój szabat rozpoczynali w piątek wieczorem a kończyli w sobotę o zmierzchu. W tym czasie Żydzi musieli zaniechać wszelkiej pracy i jakiegokolwiek wysiłku. Udawali się na modły do synagogi.

TANIEC 1. /uczenice z klasy 2e przygotowane przez p. Kasię. /

SEBASTIAN: Ta ełcka znajdowała się rzekomo przy dzisiejszej ulicy Armii Krajowej. Wybudowana została w latach 1848-1851 za miastem, gdyż według dawnego prawa Żydzi nie mogli budować w mieście. Była murowana, wzniesiona w stylu neogotyckim. Stanowiła znaczący, zdobiony miasto element architektoniczny. Gdy Ełk został rozbudowany w kierunku dworca, budowla znalazła się w centrum miasta. Zadziwiające, że budynek synagogi przetrwał okres władzy hitlerowców, a nie przetrwał początków budowania polskiego państwa ludowego. Różnorodne, liczne represje dotyczące Żydów spowodowały, że większość z nich wyjeżdżała z Ełku, szukając spokojniejszego życia.

**PIOSENKA Ballada o spalonej
synagodze
Żydzi, Żydzi wstawajcie płonie
synagoga!
Cała Wschodnia Ściana porosła
już żarem!
Powietrze drży, skacze po
suchych belkach ogień!
Wstawajcie, chrońcie święte
księgi wiary!
Gromadzą się ciemni w krąg
płonącego gmachu
Biegają iskry po pejsach, tlą się
długie brody**

**W oczach blask pożaru,
rozpaczy i strachu
Gdzie będą teraz wznosić swoje
próżne modły?!
Płonie synagoga! Trzask i
krzyk gardłowy!
Belki w żar się sypią, iskry w
górze lecą!
Tam, w środku Żyd został!
Jeszcze widać ręce!
Już czarne! O, Jehowo, za co?
O, Jehowo!?
Noc zapadła. Stoją wszyscy
wielkim kołem,**

**Chmury nisko, w ciemnościach
gwiazda się dopala.
Patrzą na swe chałaty porosłe
popiołem,
Rząd rąk i twarzy w mrok się
powoli oddala...
Stali tak do rana, deszcz spadł,
ciągle stali
Aż popiół się zmieszał ze
szlamem.
- Jeden Żyd się spalił! Jeden
Żyd się spalił!
Śpiewał w knajpie nad wódką
włóczęga pijany.**

SZYMON Rzekomo ostatnim elckim rabinem był Benno Fein, który w latach dwudziestych XX wieku był nauczycielem religii w szkole żydowskiej dla 30 dzieci mieszczącej się w prywatnym mieszkaniu.

PREZENTACJA – FR. ZWIĄZANY Z KSZTAŁCENIEM ŻYDÓW

RENATA

Tyle książek	i oto	- szukam ciebie rabi	- szukam cię rabi
słowników	miasteczko Braclaw	- nie ma go tutaj -	- za którym
opasłe encyklopedie	wśród czarnych	mówią chasydzi	firmamentem
a nie ma kto poradzić	słoneczników	- jest w świecie szeolu	ukryłeś mądre ucho
zbadano słońce	to miejsce które	- miał piękną śmierć	- boli mnie serce rabi
księżyc gwiazdy	opuściliśmy	mówią chasydzi	- mam kłopoty
zgubiono mnie	to miejsce które	- bardzo piękną	może by mi poradził
moja dusza	krzyczy	tak jakby przeszedł	rabi Nachman
odmawia pociechy	jest szabas	z jednego kąta	ale jak mam go znaleźć
wiedzy	jak zwykle w szabas	cały czarny	wśród tyłu popiołów
wędruje tedy nocą	ukazuje się Nowe	w ręku miał	
po drogach ojców	Niebo	Torę płonąca	

WOJTCIECH: W Elku znajdował się również cmentarz żydowski, czyli kirkut. Założony w pierwszej połowie XIX w. i usytuowany w południowej części miasta, przy dzisiejszej ulicy Kilińskiego. Na grobach umieszczano tam kamienne stele, zwane macewami. Zgodnie z żydowską tradycją, przy macewach nie stawiamy kwiatów ani nie kładziemy wieńców – tylko małe kamyczki. Żydowski cmentarz został zniszczony pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku, a ostatecznie zniknął w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Przylegająca do niego górka, zwana Górą Jerozolimską, była w swoim czasie najbardziej znanym z nazwy miejscem w Elku.

MARTA

Elegia miasteczek żydowskich	Znikły resztki ostatnie,	biblijne pieśni
Nie masz już, nie masz w Polsce	żydowskie łachmany,	Wiatr łączył z polską piosnką i
zbyt wielu żydowskich uliczek,	Już nie ma tych uliczek, gdzie	słowiańskim żalem,
Próżno byś szukał w oknach	szewc był poetą,	Gdzie starzy Żydzi w sadach pod
zapalonych świeczek,	Zegarmistrz filozofem, fryzjer	cieniem czereśni
I śpiewu nasłuchiwał z	trubadurem.	Oplakiwali święte mury
drewnianej bóżnicy.	Nie ma już tych uliczek, gdzie	Jeruzalem.

RAFAŁ: Symbolem tradycji żydowskich jest menora, czyli siedmioramienny świecznik. Dzisiaj niech będzie symbolem 7 wyjątkowych polskich Żydów.

TRZECI LAMPION

WOJCIECH: Współcześni Żydzi - jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny - nie odznaczają się niczym szczególnym. Niektórzy mają białą skórę, inni śniadą. Są brunetami, blondynami, szatynami. Mają oczy zielone, brązowe, czasem błękitne. Są wysocy jak koszykarze z drużyny Makabi Tel Awiw lub napoleońskiego wzrostu - jak twórca państwa Izrael, urodzony w Płońsku Dawid Ben Gurion. Są szczupli i otyli. Mają różny tembr głosu - tak samo jak i my.

SEBASTIAN: Część z nich żyje w środowisku żydowskim, strzegąc swojej religijno-obyczajowej odrębności; część asymiluje się tak jak to bywało w XX-leciu międzywojennym. Ciągłe jednak wnoszą do wszystkich dziedzin kultury polskiej wiele wartości.

SZYMON: Aleję zasłużonych otwierają **Bolesław Leśmian** - ten od malinowego chruśniaku i dziwnego **ZMROCZYSKA**, czarujący nas sindbadowskim światem, **Julian Tuwim** poeta szepczący: " a może byśmy tak najmiłsza wpadli na dzień do Tomaszowa", **Antoni Słonimski** huczący: "Uwaga, uwaga alarm koma trzy, ktoś biegnie po schodach trzasnęły, gdzieś drzwi". **Artur Rubinstein** - pięknie interpretujący każdą ćwierćnotę, **Marek Edelman** wyjaśniający skrupulatnie współczesnej filozofii tajniki, **Roman Polański** – odtwórca znakomitych ról, wyśmienity

reżyser, zamyka zaś pamiętany przez wszystkich, **Władysław Szpilman**- cudownie interpretujący etiudę rewolucyjną.

ETIUDA REWOLUCYJNA

SEBASTIAN: Wśród kobiet również z łatwością znajdziemy niezwykle utalentowane, zasłużone dla polskiej kultury Żydówki. Popularna piosenkarka Ofra Haza, pisarki: Hanna Krall, Ida Fink, Anna Frank. Nie wszystkie są dzisiaj z nami, wraz z nimi przysł klimat żydowskich uliczek

PIOSENKA

Tych miasteczek nie ma już
Okrył niepamięci kurz
Te uliczki, lisie czapy, kupców
rój
Plotek z kozą żywicielką
Krawca Szmula z brodą wielką
Co jak nikt umiał szyć ślubny
strój
A zakochane oczy lśnią
Otula się liliową mgłą
Zapomniany świat i płynie,
płynie w dal
Z kogucim i baranim łbem

Na białej chmurze ginie, hen
Tak, jak malował pan Chagall
Już zmierzony ślubny strój
Rudy krawcze atlas krój
I odmierzaj łokciem
śnieżnobiały tiul
Gdy wypieścisz ślubną suknię
W mig o srebro, srebro stuknie
A ty żyć będziesz, ech, jak ten
król
A zakochane oczy lśnią...
Tych miasteczek nie ma, nie
Ale krawcze oczy twe
Miał kolega, gdy pociągu

zabrział gwizd
Pozostały na peronie
I Nasze zaciśnięte dłonie
I ten szept: bywaj zdrow,
napisz list
A zapłakane oczy lśnią
Otula się liliową mgłą
Smutny pociąg i odpływa w dal,
hen, w dal
O ciepłym, dobrym domu sen
W tunelu ciemnym ginie, hen
Nie tak malował pan Chagall

SZYMON: Anna Frank, Hanna Krall – kobiety, którym nie dane było rozpisywać się o miłości, relacjonowały wojnę, Holocaust- to, czego nie malował już Pan Chagall.

PATRYCJA

ten numer z oświęciami jest w
moim mięsie
ze mną wciąż i tak już
od lat. nie zbladł, nie wypłowił
żadna cyfra się z niego nie
wymazała

czy on mi przeszkadza? nie, mnie
nie
jestem już tak przyzwyczajona
jakbym go miała od urodzenia
ale czasem, gdy zwraca uwagę
kiedy znajduję się w obcym

gronie
i spoglądają na niego
płoszy

CZWARTY LAMPION

WOJTEK: Hitlerowcy po zajęciu Polski we wrześniu 1939 roku od pierwszej chwili rozpoczęli prześladowania ludności podbitego kraju. W stosunku do Żydów prześladowania te przybrały charakter wyjątkowo okrutny. I choć nie od razu było to wiadome, zmierzały one do ich biologicznej zagłady w imię rasistowskiej doktryny głoszącej konieczność likwidacji Żydów jako „niższej rasy”..

SEBASTIAN: W hitlerowskim mniemaniu należał do niej- JANUSZ KORCZAK- lekarz pochodzenia żydowskiego, pedagog, pisarz, publicysta i działacz społeczny. Był prekursorem działań na rzecz praw dziecka. Dzięki swojej postawie i działalności zyskał międzynarodową sławę. Mógł przeczekać wojnę w każdym z neutralnych krajów Zachodu. Jednak wybrał Warszawę, wybrał getto, wybrał dzieci...

WERONIKA

Gdyby wziąć wszystkie uśmiechy
dziecięce,
uśmiech kwiatów i uśmiech
ptaków,
uśmiech poety i uśmiech lekarza

powstałby wiersz o Januszu
Korczaku.
Wiersz o człowieku, co w
czasach ciemności
na obłąkanym w nienawiści

świecie,
miał jasne serce i miał jasne
myśli,
wiersz o człowieku, co ukochał
dzieci.

SZYMON : W roku 2012 mija 70. rocznica śmierci Janusza Korczaka, który zginął w obozie zagłady Treblinka i 100. rocznica założenia przez niego Domu Sierot przy ulicy Krochmalnej w Warszawie. Bieżący rok nazwano więc **ROKIEM KORCZAKOWSKIM**.

KASIA:

Tyle dzieci umiera w męce,
Tyle cierpień jest pośród nas.
Jakie silne trzeba mieć ręce,
Jaki krótki skąpy jest czas.
Świat dygotał, płonął i ryczał.

On odchodził wracał wśród kul.
Niósł dla dzieci chleb i słodczyce
Śmiech na ustach a w oczach ból.
Przeżyjemy Doktorze te czasy.
Przeżyjemy jak nie pan to któż?

RAFAŁ : W roku 1912 wraz ze Stefanią Wilczyńską Korczak założył Dom Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie. Opiekował się dziećmi i uczył opieki nad nimi wszystkich dorosłych. Mawiał nieraz:

MICHAŁ /w roli Korczaka/: Bo dorosłemu nikt nie powie: „Wynoś się”, a dziecku często się tak mówi. Zawsze jak dorosły się krząta, to dziecko się płacze, dorosły żartuje, a dziecko błaznuje, dorosły płacze, a dziecko się maże i beczy, dorosły jest ruchliwy, dziecko wiercipięta, dorosły smutny, a dziecko skrzywione, dorosły roztargniony, dziecko gawron, fujara... Niby żartobliwy język, a przecież niedelikatny. Trudno, przyzwyczailiśmy się, ale czasem przykro i gniewa takie lekceważenie.

SANDRA

Była ulica, tutaj,
w stolicy,
Pełna biedaków,
błota i śmieci.
Był sierociniec
na tej ulicy,
A w sierocińcu
żydowskie
dzieci.

Był z nimi
człowiek, co je
pokochał,
Chociaż czasami
ciężko mu było.
To dzięki
Niemu, w tym
dziwnym domu
Samotnych

dzieci, czuło się
Miłość.
HIACYNTA I
przyszła wojna
co kraj załaza,
Zło wyciągnęło
po władzę ręce.
Ale ta Miłość
wciąż panowała,

I tylko sierot
było coraz
więcej.
Przyszedł
okupant zajął
stolicę,
Chciał zgładzić
Żydów na
świecie.

I opuściły dzieci
ulicę,
Aby zamieszkać
w warszawskim
getcie.

ESTERA: Jakże często słyszę , że dorosłych nuży obcowanie z dziećmi. Bo **RZEKOMO** muszą się zniżać do ich pojęć. Zniżać, pochylać, naginać, kurczyć. Mówiłeś, nie mają racji. Nie to ich męczy. Zraża ich **RACZEJ** wspinaczka do uczuć dziecka. Tak ciężko dorosłym wyciągać się, na palcach **STANAĆ**, sięgać.

ANNA: MAWIAŁEŚ: Jeżeli ktoś zrobił coś złego, najlepiej mu przebaczyć. Jeżeli zrobił coś złego, bo nie wiedział, to już wie teraz. A jeżeli zrobił coś złego nieumyślnie, będzie w przyszłości ostrożniejszy. Jeśli robi coś złego, bo mu się trudno przyzwyczaić, będzie się starał. Natomiast jeżeli zrobił coś złego, bo go namówili, już się nie będzie słuchał. Wiesz ja się rzeczywiście już teraz częściej słucham swego sumienia.

PIOSENKA

Mój miły
Icek
już nie bój
się nocy
i ludziom w
oczy patrz,
w
miasteczku
Belz.
Minęło tyle
lat,
harmonia
znów gra,

obłoki
płyną w dal,
znów toczy
się świat.
Wypiękniał
nasz Belz,
w ogrodach,
na drogach
bez.
Nikt nie
chce
pamiętać,
nikt nie
chce znać

smaku lez.
I tylko gdy
śpisz,
samotny i
sam,
i tylko gdy
śpisz,
płyniesz,
giniesz
tam...
Gdzie tata i
mama
przy tobie
są znów

i czule
pilnują
małutkich
twych snów.
Miasteczko
Belz,
kochany
mój Belz.
W poranne
gazety
ubrany
spokojnie
się budzi
Belz

Łagodny
świt
w
zwyczajnym
h dni rytm,
w niedziele
bezpieczna
nad rzekę
wycieczka
i w
krzakach
szepc.
Miasteczko
Belz,

main
sztetetele
Belz.
Wypłowiwał
już tamten
obrazek,
milczący,
płonący
Belz.
Dziś, kiedy
dym,
to po prostu
dym.
Miasteczko

Belz, kochany mój Belz. W kołysce gdzieś	dzieciak zasypia, a mama tak nuci mu:	Zaśnijże już i oczka swe zmrucz. Są czarne, a szkoda, ze	nie są niebieskie. Wolałabym. .. Zaśnijże już	i oczka swe zmrucz. Są czarne, a szkoda, ze nie są	niebieskie. Wolałabym. .. Tak jakoś...
--	--	--	---	--	---

WOJCIECH : W październiku roku 1940 Żydowski Dom Sierot został przeniesiony do stołecznego getta.

ALEKSANDRA

Bawił się tam z dziećmi w
chowanego
znał wszystkie kąty
kryjówki schowanka
przyszli Niemcy
z żelaznymi krzyżami

stanęli nad ludźmi
z czarnymi batami
Chaskiel
z dnia na dzień starszy
kurczył się małał
w długiej kapocie ojca
z gwiazdą na rękawie

zbliżał się do grobu
w ten dzień
chciał się ukryć
jak świerszczyk w szparce
schowanko
śmierci go wydało

PIOSENKA SZABASOWA

Ucisz serce, ucisz serce,
W białym świetle
szabasowych świec,
Ucisz serce, ucisz serce,
Jedno z tylu serc...
Wielki Panie winorośli,
Stworzycielu gwiazd,
Proszą dzieci i dorośli -
Nie zapomnij nas.
Ty, co gładzisz oceany

I prowadzisz w dal
bezpieczną
Spójrzyj też na nasze
rany,
Na kołyskę i
miasteczko.
Rozesłano już kobierce
W białym świetle
szabasowych świec,
Ucisz serce, ucisz serce,

Jedno z wielu serc...
Ty, co złocisz lany
zboża,
Bielisz mąki pył,
Od pożaru i od noża
Chroń nas z całych sił.
Daj nam rodzić się w
pokoju
I umierać w noc
serdeczną...

Wodą z królewskiego
źródła
Pobłogosław to
miasteczko.
Ucisz serca, ucisz serca,
W białym świetle
szabasowych świec,
Ucisz serce, ucisz serce,
Czarne gwiazdy serc.

JUDYTA

Naprzeciw siebie zatrzaśnięte,
żelaznym chwieją się lamentem
drzwi Małego Getta -

drzwi Dużego Getta...
Przez czarne galerie prętów
spojrzenia spinają się prędko
aż dwoje wrót

skrzydłami ku sobie łopoce
i jezdnię w poprzek zamyka,
jak Morze Czerwone.

PIĄTY LAMPION

SEBASTIAN: Jednym z najdotkliwszych sposobów spychania Żydów (a częściowo także i Polaków) na dno egzystencji były, podjęte od początku wojny masowe wysiedlenia, które pozbawiały ludzi domu, mienia, sąsiadów i rzucając ich z żebraczym tobołkiem między obcych.

OLA: Było to ich trzecie wojenne mieszkanie. Siedzieli w kuchni w trójkę: ona, jej mąż i ich trzyletnie dziecko. Ostatnimi czasy często mówili między sobą o niebieskich oczach dziecka. Siedziało ono wyprostowane i patrzyło na ojca, ale widać było, że już ledwie siedzi, tak bardzo mu się chce spać. Jednak musieli odrobić zabawę, którą powtarzali co wieczór od dwóch tygodni, bo wciąż jeszcze nie wszystko szło, jak należy. Mimo że mężczyzna bardzo się starał i ruchy miał zręczne, to z nim właśnie, a nie z dzieckiem były kłopoty

OLA: Widząc, że ojciec gasi papierosa. Kobieta pogładziła je po włosach i rzekła: „ Jeszcze tylko raz zabawimy się w klucz, tylko dzisiaj”. Mężczyzna wstał. Ona cicho zawołała: dzyń, dzyń. Dziecko zerwało się z krzesła i pobiegło do wyjściowych drzwi.- Kto tam? Zaraz otworzę, tylko poszukam kluczy - odezwało się, po czym głośno tupiąc, wbiegło do pokoju. Okrążyło biegiem stół, wysunęło szufladę w kredensie i zamknęło ją z głośnym trzaskiem.- Zaraz, chwileczkę, nie mogę ich znaleźć, nie wiem, gdzie je mamusia położyła - zawołało bardzo głośno, przysunęło krzesło, wdrapało się na nie i sięgnęło ręką na ostatnią półkę etażerki.- Ooo! Znalazłem! – wydało radosny okrzyk. Następnie zeszło z krzesła, podeszło do wyjściowych drzwi. Z klatki schodowej powiało chłodem.

OLA: - Zamknij, kochanie - odezwała się kobieta. - Doskonale to zrobiliście, naprawdę. Co wieczór powtarzała te same słowa, a ono co wieczór wpatrywało się w zamknięte drzwi łazienki. Skrzypnęły wreszcie. Mężczyzna był blady, a jego ubranie pokryte plamami wapna i kurzu. Stał w progu.- No i jak? - spytała kobieta.- Wciąż brak mi kilku minut. On musi dłużej szukać i niech głośniej tupie...Dziecko nie spuszczało zeń wzroku.- Powiedz mu coś – szepnęła.- Świetnie to zrobiliście, mały - rzekł machinalnie.

OLA - Tak, tak! - zawołała kobieta - naprawdę świetnie to robisz, kochanie. I wcale nie jesteś mały. Ty przecież wiesz, że jeżeli za dnia, wtedy, kiedy mamusia jest przy pracy, naprawdę ktoś zadzwoni, wszystko będzie od ciebie zależało. Prawda? I co powiesz, gdy pytają o rodziców?- Mamusia przy pracy.- A tatuś?Milczało.- A tatuś?! - krzyknął z lękiem mężczyzna.Zbladło.- A tatuś?! - powtórzył mężczyzna ciszej.- Umarł - odpowiedziało dziecko i rzuciło się ku ojcu, który stał tuż obok i zabawnie mrugał oczyma, ale który był także od dawna umarły dla tych wszystkich, którzy naprawdę zadzwonią".

TANIEC 2. UCZENNICE POD KIERUNKIEM P.SZNEJDER

SZYMON: Dzwonili albo i nie, wyważali drzwi, wyciągali na zewnątrz...Wszystko to wiązało się z tworzeniem gett, które hitlerowcy zaczęli organizować już w 1939 roku w Piotrkowie Trybunalskim, w lutym 1940 roku w Łodzi, następnie- w Krakowie, Radomiu, Lublinie, Warszawie i Białymstoku.

WOJTEK: Getto warszawskie, największe, bo skupiające około pół miliona osób; 16 listopada 1940 roku odcięte zostało od reszty miasta.

OLA

J. Ficowski

Ona nie miała nic
prócz oczu na wyrost
w nich całkiem niechęcy
dwie gwiazdy dawidowe
może by je zgasiła łza
więc płakała

Jej mowa
nie była srebrem
warta co najmniej
splunięcia odwrócenia głowy
jej mowa płacziwa
pełna garbatych słów
więc zamilkła
Jej milczenie

nie było złotem
warte co najwyżej
5 groszy może marchew jaką
bardzo grzeczne milczenie
z żydowskim akcentem lodu
więc umarła

RAFAŁ: W gettach na niewielkiej przestrzeni stłoczono wyrzuconą z miasteczek i wsi ludność pozbawioną przez wysiedlenie zarówno domów, jak i dobytku.

MAGDA

Ściągnęli JA ze strychu
na ziemię
trzymali za ręce
powalili w śnieg
ona nosiła imię kwiatu
śmiała się z

rozwścieczonych
ucieknę wam ucieknę
śmiała się
przegryzając cienkie
szkło ampułki
ucieknę wam u...

krzak gorejący który
rósł w niej krwią
począł stygnąć i
czernieć
ona nosiła imię kwiatu
imię człowieka

imię milionów
pogrzebanych w ogniu
leży na śniegu
patrzy w ślepe niebo

RAFAŁ: W nieludzkich warunkach - w jednej izbie mieszkało po kilka lub kilkanaście osób - zagnani do przymusowej, fikcyjnie „opłacanej” pracy (obowiązującej mężczyzn od 14. do 60. roku życia) - od początku skazani byli na śmierć z wyczerpania i głodu.

DOMINIKA

Okropnie bał się co dzień kiedy
szedł do pracy,
ale miał lat dwanaście i wiedział,
że trzeba.
Bo Herszek był szmuglerem i „na
tamtą stronę”
przełaził pod drutami, żeby
przynieść chleba.

Najpierw czeka się długo aż
żandarm się odwróci,
a po tym podnieść druty,
przepełznąć pod nimi,
a po tym hycnąć w bramę - już w
„aryjską” bramę –
i ściągnąć tam opaskę rękami
drżącymi.I odbywa się drogę
kilka razy dziennie, pogwizdując
- a w myśli wciąż jedno: „O

Boże, żebyś jeszcze dziś wrócił
z tej drogi!"Ale Bóg w czasie
wojny ma ważniejsze sprawy
i ciężko porozumieć się z getta
do nieba. Więc kiedyś Herszek
poszedł i więcej nie wrócił,
bo żandarm zabił Herszka, jak
niósł kilo chleba.

KAMILA

Mam 15lat
ocalałem

prowadzony na rzeź.
To są nazwy puste i

jednoznaczne:
człowiek i zwierzę

miłość i nienawiść	prawda i kłamstwo	mowę
wróg i przyjaciel	piękno i brzydota	niech jeszcze raz nazwie rzeczy i
ciemność i światło.	Jednako waży cnota i występpek	pojęcia
Człowieka tak się zabija jak	widziałem:	niech oddzieli światło od
zwierzę	człowieka który był jeden	ciemności.
widziałem:	występny i cnotliwy.	Mam 15 lat
furgony porąbanych ludzi	TERAZ Szukam nauczyciela i	ocalałem
którzy nie zostaną zbawieni.	mistrza	prowadzony na rzeź.
Pojęcia są tylko wyrazami:	niech przywróci mi wzrok słuch i	

SEBASTIAN: Ocalała, ale nie potrafi się tym cieszyć, przeschmuglował kawałek chleba, ale zginął- OTO realia życia w getcie. Zdarzało się jednak i tak, że całkiem nielegalnie miłość **tu rozkwitała.**

PIOSENKA

Widziałem cię po raz
 pierwszy w życiu
 I serce me w ukryciu
 Cicho szepnęło: to
 jest on!
 I nie wiem skąd,
 przecież jesteś obcy,
 Są w mieście inni
 chłopcy.
 Ciebie pamiętam z
 wszystkich stron.
 O mój wymarzony,
 O mój wytęskniony,
 Nie wiesz o tem
 przecież ty,
 Że w małym
 miasteczku za tobą

ktos
 Wyplakał z oczu lzy...
 Że biedna Rebeka
 W zamyśleniu czeka
 Aż przyjedziesz po
 nią sam,
 I zabierzesz ją jako
 żonę swą,
 Hen, do pałacu
 bram...
 Ten krzyk, ten gwałt,
 ten cud,
 Ja sobie wyobrażam,
 Boże mój!
 Na rynku cały lud,
 A na mnie błyszczy
 biały weselny strój!...
 O mój wymarzony,

O mój wytęskniony,
 Czy ktoś kocha cię
 jak ja?
 Lecz ja jestem biedna
 i to mój sen,
 Co całe życie trwa...
 O mój wymarzony,
 O mój wytęskniony,
 Nie wiesz o tem
 przecież ty,
 Że w małym
 miasteczku za tobą
 ktoś
 Wyplakał z oczu lzy...
 Że biedna Rebeka
 W zamyśleniu czeka
 Aż przyjedziesz po
 nią sam,

I zabierzesz ją, jako
 żonę swą,
 Hen, do pałacu
 bram...
 Ten krzyk, ten gwałt,
 ten cud,
 Ja sobie wyobrażam,
 Boże mój!
 Na rynku cały lud,
 A na mnie błyszczy
 biały weselny strój!...
 O mój wymarzony,
 O mój wytęskniony,
 Czy ktoś kocha cię
 jak ja?
 Lecz ja jestem biedna
 i to mój sen,
 Co całe życie trwa...

Wojciech : Życie w getcie było koszmarem. Ten koszmar łagodziła miłość, ale obudzić z niego niestety nie mogła. Bo przecież człowiek zna tyle sposobów unicestwiania drugiego człowieka .

OLGA: Mała dziewczynka próbuje precyzyjnie, żołnierz woła ją do siebie i zdejmuje powoli karabin. Dziecko obejmuje jego but błagając o litość. Żołnierz uśmiecha się i mówi: „Nie umrzesz, odechce ci się tylko szmuglu". I strzela w obie nóżki. Małe nożyny dziecka strzaskane. Trzeba je amputować. Rzeczywiście, nie będzie się więcej zajmowała szmuglem.

KASIA: Albo inna scena: żołnierz każe dziecku iść przed siebie i celuje. Dziecko zawraca, klęka i prosi o darowanie mu życia. Żołnierz znów każe iść i strzałem w plecy zabija małe dziecko

OLGA: Albo też poprzez drut kolczasty Żyd kupił gazetę od chłopca z dzielnicy aryjskiej. Kupowanie w tej dzielnicy jest Żydom wzbronione. To przestępstwo zasługuje na karę śmierci. Pada strzał i już po Żydzie. W tej chwili przebiega mały piesek. Niemcy lubią zwierzęta. Zabójca schyla się i głaszcze pieska.

KASIA: Działo się to na ulicy Chłodnej w Warszawie, w dwudziestym wieku po narodzeniu Chrystusa.

SZYMON: Wiosna i latem 1942 r. hitlerowcy przystąpili do planowej akcji likwidacji Żydów. Zorganizowali masowy wywóz mieszkańców getta warszawskiego do obozu śmierci w Treblince, wysyłając dziennie od 7 do 10 tysięcy skazańców.

NATALIA	jadą krajem imiona,	a czy kiedy wysiedą,	Imię Natan bije pięścią
W zaplombowanych	a dokąd tak jechać	nie pytajcie, nie	o ścianę,
wagonach	będą,	powiem, nie wiem.	imię Izaak śpiewa

obląkane,
imię Sara wody woła
dla imienia
Aaron, które umiera z
pragnienia.
Nie skacz w biegu,
imię Dawida
Tyś jest imię skazujące
na klęskę,

nie dawane nikomu,
bez domu,
do noszenia w tym
kraju zbyt ciężkie.
Nie skacz w biegu.
Jeszcze nie pora.
Nie skacz. Noc się
rozlega jak śmiech
i przedrzeźnia kół

stukanie na torach.
Chmura z ludzi nad
krajem PRZEBIEGA,
z dużej chmury mały
deszcz, jedna łza,
mały deszcz, jedna łza,
suchy czas.
Tory wiodą w czarny
las.

Tak to, tak, stuka koło.
Las bez polan.
Tak to, tak. Lasem
jedzie transport wołań
Tak to, tak. Obudzona
w nocy słyszę
Tak to, tak, łomotanie
ciszy w ciszę

PIOSENKA

Grajmy Panu

**Dzięki ci, Panie,
za ten świat.**

**Dzięki ci, Panie,
za dzikich
zwierząt śpiew.**

**Za twoją
sprawą kwitnie
kwiat**

**i rodzi się
człowiek -
pisklę i lew.**

Grajmy Panu

na harfie.

**Grajmy Panu
na cytrze.**

**Chwalmy
śpiewem i
tańcem**

**cuda te
fantastyczne.**

**Grajmy Panu w
niebiosach.**

**Grajmy Panu w
dolinach.**

Z jego światłem

we włosach

**każdy życie
zaczyna.**

**Ty, który
chronisz biedne
domki**

**ślimaków
i wielkie góry
obu Ameryk.**

**Ty, który
śledzisz tajne
drogi ptaków**

i krzyki nasze,

jęki, szmery.

**Dzięki ci, że
dałeś nam czas.**

**Dzięki, że
słuchasz i
oglądasz nas.**

**Grajmy Panu
na harfie.**

**Grajmy Panu
na cytrze.**

**Chwalmy
śpiewem i
tańcem**

cuda te

fantastyczne.

**Grajmy Panu w
niebiosach.**

**Grajmy Panu w
dolinach.**

**Z jego światłem
we włosach**

**każdy życie
zaczyna**

Wojciech; Na początku sierpnia 1942 Janusz Korczak stanął po stronie podopiecznych sierocińca, który został zlikwidowany przez hitlerowców. Wtedy też wszystkie dzieci zostały wywiezione do Treblinki. Korczak dobrowolnie towarzyszył im w drodze na śmierć.

Szymon: W drodze na Umschlagplatz każde dziecko miało ze sobą ulubioną zabawkę lub książkę, a idący na czele pochodu chłopiec grał na skrzypcach. Jeszcze inny zapis mówi, że Korczak "szedł przodem tego tragicznego pochodu. Najmłodsze dziecko trzymał na ręku, a drugie maleństwo prowadził za rączkę (...).

ESTERA ANIA Tutaj
niebo niebieskie i las
naokoło,
Tutaj będzie nam
dobrze i będzie wesoło,
I nikt nie będzie
strzelał i bać się nie
trzeba.
I nikt nie będzie

głodny. Będzie dosyć
chleba -
więc weźcie się za
ręce, ustawcie w pary,
bo się będą gniewali
panowie żandarmi;
krysię weźcie do
środką, żeby nie
płakała,

Opiekujcie się Krysią,
ona jeszcze mała,
**pamiętajcie, najpierw
wszyscy będziemy
wykapni,
tak trzeba i tak każą
panowie fachmani -
potem już wszystko
będzie lepsze i**

ciekawsze
i ja tutaj z wami
zostanę na zawsze...
z odkrytą głową
RUSZĘ Z WAMI BEZ
KRZTYNY LĘKU.

SEBASTIAN: Trzeba tylko pamiętać, że droga z Domu Sierot na Umschlagplatz była długa. Trwała cztery godziny. Widziałam ich, kiedy z ulicy Żelaznej skręcali w Leszno. Dzieci były ubrane odświętnie. Miały na sobie niebieskie drelichowe mundurki. Cały ten orszak kroczył czwórkami, sprężysto, miarowo, dostojnie na Umschlagplatz – na plac śmierci!"

RAYAN Kiedy już wszystkie dzieci
z transportu ogolono
czterech robotników miotłami
zrobionymi z lipy zamiatało
i gromadziło włosy

W wielkich skrzyniach
kłębią się teraz suche włosy
uduszonych
i szary warkoczek
mysi ogonek ze wstążeczką
za który pociągają w szkole
niegrzeczni chłopcy.

SZÓSTY LAMPION

SZYMON: POLSKA JEST JEDNA. Łączy wszystkich, którzy w niej i dla niej żyją. Nie jest istotne to, jakiej jest się narodowości czy wyznania. Korczak, Tuwim, Leśmian, Szpilman przyczynili się do rozwoju polskiej kultury. Mimo innego pochodzenia- tak jak każdy kochający Polskę- dążyli do lepszej przyszłości. Bez wzajemnej tolerancji to będzie tylko utopijna wizja. Bez włączonego myślenia to będzie tylko bezmyślne byle jakie trwanie.

ALAN

Gdy znów do murów klajstrem świeżym
Przylepiąc zaczął obwieszczenia,
Gdy "do ludności", "do żołnierzy"
Na alarm czarny druk uderzy
I byle drab, i byle szczeniak
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
Że trzeba iść i z armat walić,
Mordować, grabić, truć i palić;
Gdy zaczną na tysiączną modłę
Ojczyznę szarpać deklinacją
I łudzić kolorowym godłem,
I łudzić "historyczną racją",
O piędzi, chwale i rubieży,
O ojcach, dziadach i sztandarach,
O bohaterach i ofiarach;
Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin
Pobłogosławić twój karabin,
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,
Że za ojczyznę - bić się trzeba;
Kiedy rozścierwi się, rozchami
Wrzask liter pierwszych stron dzienników,
A stado dzikich bab - kwiatami
Obrzucać zacznie "żołnierzyków". -
- O, przyjacielu nieuczony,
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na trwozę biją w dzwony
Króle z panami brzuchatemi;
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
Gdy ci wołają: "Broń na ramię!",
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła
I obrodziła dolarami;
Że coś im w bankach nie sztytuje,

Że gdzieś zwęszyli kasy pełne
Lub upatrzyły tłuste szuje
Cło jakieś grubsze na bawełnę.
Rznij karabinem w bruk ulicy!
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj broniąc swej krwawicy:
"Bujać - to my, panowie szlachta!"

Wojciech: „Niezwykle silne są tylko dwa wyrazy- swoboda i wolność”- mawiał Korczak. Te słowa wciąż pozostają prawdziwe. Tylko społeczeństwa o otwartych umysłach, wolne od uprzedzeń- mogą zgodnie współistnieć. Duch człowieczeństwa istnieć będzie zawsze, wszędzie i w każdym- nawet gdy będzie usilnie zagłuszany. **Przecież i w zniewolonym ciele duch jest wolny.**

PIOSENKA

Szalom aleichem malachei ha-szaret malachei eljon, mi-melech malchei ha-melachim Ha-Kadosz Baruch Hu.